Nr. 170. w Piątek | dnia 24. Lipca 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Sztokolm, 18. Lipca. — Król był wczoraj na posiedzeniu rady stanu; uradzono rozszerzyć instrukcye dla tymczasowego rządu. Król w towarzystwie królowéj, księcia Augusta i księżniczki Eugenii udał się parowcem na kanale Goete do wód w Särö, niedaleko Gothenburga, jakoż wieczorem tam przybędzie w poniedziałek. Zdrowie króla polepszyło się. — Komisya stanowa poparła propozycyą królewską, aby kobiety po upływie lat 25 uznać za pełnoletnie.

Frankfurt nad M., 22. Lipca. — Według wiadomości tu nadeszłych przybędzie cesarz rosyjski do Poczdamu w dniu 26. b. m.

Wiedeń, 22. Lipca. — Poseł grecki przy dworze austryackim i pruskim Konstanty Skinas umarł nagle tknięty paraliżem w serce.

Paryż, 22. Lipca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że policya tutejsza przeszło od miesiąca posiadała dowody o uknowanym w Londynie na życie cesarza spisku. Aresztowano trzech Włochów w Paryżu, którym zlecono wykonanie tego planu. Zabrano też broń. Winowajcy wydali nazwiska spółspiskowych. Poszukiwania sądowe wówczas zawieszono, ażeby na wybory nie wywierać wpływu. Dziś znów rozpoczęto poszukiwania. Sprawę wytoczono przeciw Tibadiemu, Bartollotiemu, Grilliemu, Mazziniemu, Ledru Rollinowi, Massarentiemu i Campanelli.

3 proc. renta 67 fr. 30 cent.

Medyolan, 18. Lipca. — Gazzetta ufficiale di Milano donosi, że w Genui nie zupełnie wróciła spokojność. W nocy z 15. na 16. b. m. był widziany ruch podejrzany pod warownią Quezzi. Żołnierz na straży stojący strzelił z karabina, ponieważ mu nie odpowiedziano na trzykrotny odzew. Na strzał ten strzelono z pistoletu. Podobny ruch podejrzany pokazał się pod warownią Ratti, ale nie strzelano. Patrole wyszły za uciekającymi.

Turyn, 16. Lipca. — Parlament dziś zamknięto.

Berlin, 22. Lipca. — Najświeższe wiadomości. Allg. Zeitung podaje płonną wiadomość, że cesarz Aleksander z cesarzem Napoleonem widział się na ziemi niemieckiéj niedaleko Strasburga. Korespondent zaś paryski Norda donosi, że nawet nie jest pewną rzeczą, czyli się kiedy widzieć będą. O zjeździe monarchów najprawdopodobniéj doniesiono więc z Berlina, gdzie się spodziewają zjazdu tych monarchów północnych, którzy niegdyś należeli do świętego przymierza. Jeżeli zjazd podobny nastąpi, natenczas przyjaźń dawna wróci i zrównoważy jakieś ewentualności, które nie nam przewidywać lub przepowiadać.

Natomiast potwierdza Pays wiadomość podaną przez Oester. Zeitung, iż rząd angielski coś chce uczynić w sprawie wychodźców, zarazem donoszą z Wiednia, iż rząd toskański przesłał zażalenie w téj mierze nietylko do Londynu, ale jeszcze do Paryża.

Rozprawy w parlamencie angielskim stają się od dnia do dnia interesowniejszemi, tak pod względem polityki wewnętrznéj jakoteż zewnętrznéj.

Lord Russel na rzecz żydów uczynił wniosek, ażeby było wolno każdemu członkowi izby niższéj taką złożyć przysięgę, jaką poczytuje za najbardziéj obowięzującą jego sumnienie. Wniosek ten ma to za sobą, iż już podobne prawo istnie co do przysiąg przed sądami składanych, powtóre, iż się nada jeszcze raz sposobność izbie wyższéj zastanowić się nad tą sprawą, zanim izba niższa rzecz rozstrzygnie samowładnie.

Co się tyczy spraw zewnętrznych, postanowiono na dziennym porządku całą azyatycką politykę gabinetu i głównie o tę sprawę rozpierać się będą w dn. 27. b. m., bo na ten dzień przypada interpelacya zapowiedziana przez Disraelego, we względzie powstania seapoisowego. Z artykułu Pressy pokazuje się, że orkarżenie Disraelego ściągać się będzie do złéj administracyi angielskiéj w Indyach. Disraeli oskarży Vernona Smitha o niezdolność i nieprzezorność. Trudno więc będzie lordowi Palmerstonowi naprawić złe i przywrócić powagę nadwerężoną.

Z Madrytu donoszą, że układy toczące się między ministrem spraw zagranicznych panem Tidalem i meksykańskim pełnomocnikiem panem Lafragua pomyślniejszy teraz wzięły kierunek. Zawdzięczyć to należy interwencyi angielskiéj i francuskiéj, że dotąd nieprzyszło do wojny między Hiszpanią a Meksykiem. Jak rzeczy teraz stoją, gdyby się pogorszyć miało, przyszłoby tylko do blokady.

— Nord donosi, że na dniu 4. b. m. w Nowym Jorku było zaburzenie publicznéj spokojności, podczas którego zginęło 8 osób, a 53 rannych zostało. Policya niebyła wstanie zapobiedz tym bijatykom i dla tego wezwano wojsko na pomoc.

— W Paryżu odbył się pogrzeb Berangera nie bez wielkiéj obawy, którą poczytujemy za uzasadnioną po takich wyborach, jakie się tam odbyły. W dniu tym, w którym rząd wydał odezwę do ludu, aby uczcił wolę poety i zachował się spokojnie, lud ów natychmiast rzucił swe roboty, ubrał się świątecznie i udał się na miejsce pochodu pogrzebowego, aby uczcić pamięć swojego ulubionego wieszcza. Ale cóż widział, masy wojska na ulicach, a trumnę okoloną ajentami policyjnymi, jakby ciało zmarłego aresztowano i odprowadzono na wieczne więzienie. Wrażenie było niemiłe, jakie ten widok sprawiał na patrzących, ani go zatarła owa sympatya dworska okazywana w ostatnich chwilach poecie ludowemu. Wiadomo bowiem, że oprócz dopytywań dworskich o zdrowie jego co dzień po razy kilka ponawianych, jeszcze cesarzowa ofiarowała swoje łoże połogowe poecie, aby mógł się przewracać w niem dowolnie bez przyłożenia sił własnych, które go opuściły. Łoże to tak urządzono, iż przewraca łagodnie chorego według jego upodobania. Mimo więc tych okazywanych sympatyj, lud nierozgrzeszył rządu za jego rozporządzenia, które wstrzymywały go od udziału bliższego w tym pochodzie narodowym. Zawsze to źle, iż rząd w pośpiechu okazał obawę.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19. Lipca. — Najj. Pan w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił wychodźcom polskim: Lucyanowi Chorąże-

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Ciąg dalszy.)

Spurzheima podróże po Anglii, Francyi i Ameryce. — Obecny stan frenologii. — Wykład téj doktryny wedle Galla i Spurzheima. — Mózg jest organem inteligencyi. — Organa władz i miejscowienie ich. — Podział władz wedle Galla i Spurzheima. — Grupowanie władz.

Od czasu poróżnienia się naukowego tych obudwu uczonych, Gall osiadł stale w Paryżu, gdzie i życia dokonał w 1828 r., a w siedmdziesiąt drugim życia swojego. Spurzheim zaś udał się najprzód do Wiednia, a następnie w roku 1814 do Londynu, zkąd potem robił wycieczki naukowe po całéj Anglii, Szkocyi i Irlandyi. W pierwszéj chwili znalazł bardzo złe powodzenie w tym kraju; wystąpił najsilniéj przeciwko doktrynie frenologicznéj *Przegląd edymburgski*. W jednym z artykułów wymierzonych przeciw téj nauce, nazwano jéj twórców »nowożytnemi perypatetykami«. Po czteroletnim pobycie w Anglii, Spurzheim przyjechał na czas pewien do Paryża, lecz potem znowu wrócił do Londynu, gdzie osiadł stale i ogłosił kilka dzieł w języku angielskim, mających na celu wyłożenie i rozpowszechnienie swojéj nauki. Istotnie też, od roku 1820 zaczęły się w Anglii zawiązywać towarzystwa frenologiczne, skutkiem usiłowań niejakiego Jerzego Combes. We Francyi podobne towarzystwo powstało dopiero w r. 1831 i liczyło sześćdziesięciu lekarzy w gronie stu dziesięciu członków swoich. Spurzheim postanowił zrobić wycieczkę do Ameryki, i wyjechawszy w r. 1831, znalazł tam istotnie bardzo wielkie powodzenie. We wszystkich miastach, w których się zatrzymywał, zwiedzał więzienia, domy waryatów, i wszędzie miał robić spostrzeżenia na korzyść systematu, który rozpowszechniał. Liczne prelekcye, które Spurzheim miewał w główniejszych miastach Ameryki, ogromnie wyczerpały jego siły, i nadmiarowa praca zabijała go powoli. Będąc już chorym, jeszcze trwał w swoim zapale naukowym i nie przestawał wykładać lekcyj publicznych w Bostonie, gdzie i umarł w miesiąc potem, w roku 1832. Głównemi dziełami Spurzheima, w których zebrał swój system naukowy w całość i który nazwał *Frenologią* (pod którą to nazwą nauka ta znana jest odtąd powszechnie), są następne. Pierwsze ogłoszone zostało pod tytułem: *Dostrzeżenia nad frenologią, czyli znajomością moralnego i umysłowego człowieka, opartą na czynnościach systemu nerwowego;* drugim zaś są *Próby filozoficzne nad naturą moralną i umysłową człowieka.* Obadwa te dzieła są właściwie tylko przerobieniami i skróceniami doktryny Galla; są tam nakoniec wyrażone te punkta nauki, w któréj się rozróżniali jéj twórcy. W ogóle, Spurzheim jest mniéj samoistny od Galla, mniéj od niego pomysłowym, a nakoniec mniéj odważnym w jawnem wypowiedzeniu swoich przekonań, i oględność tę posunął do tak wysokiego stopnia, że mu Gall robi nawet wręcz zarzut o przeinaczanie jego nauki. »Pan Spurzheim — powiada on — zna lepiéj odkrycia moje niżli każden inny z uczonych, lecz usiłuje przeniknąć je duchem całkiem sprzecznym temu, w którym one były zaczęte, prowadzone i doskonalone« (tom III dzieła Galla str, XV). Pomimo, że Spurzheim nie stworzył sam téj doktryny i zapewnie nigdyby nie wpadł był na nią, a przyjął ją tylko od Galla całkiem gotową, jednak nazwa którą on jéj nadał, nazwisko władz, liczba ich i klasyfikacya, powszechnie przyjętemi zostały w téj nauce tak, jak je podał Spurzheim.

Dzisiaj frenologia posiada niezmiernie licznych

wiczowi, Tomaszowi Puchalskiemu, Ignacemu Zymańskiemu, Franciszkowi Józefowi, dwóch imion, Ogulewiczowi, Karolowi Kozarskiemu, Praksedowi Gołuchowskiemu, Ludwikowi Wędrychowskiemu, Stanisławowi Magnuskiemu, Stanisławowi Malińskiemu i Tadeuszowi Jeska, z których pierwszy przebywa w Anglii, drugi w Belgii, wszyscy zaś inni we Francyi, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 27. Maja 1856 r.

— W dniu onegdajszym, baron Jan Puszet, lat 32 liczący, pod nr. 605 zamieszkały, wyprawiwszy służącego do restauracyi po obiad, rozmyślnie wystrzałem z niewielkiéj krucicy nabitéj kulką ołowianą wielkości loftki, strzelił sobie w kość skroniową po prawéj stronie głowy, lecz życia nie utracił, i po udzieleniu mu natychmiast pomocy lekarskiéj, pozostaje w kuracyi.

— P. Ludwik Kondratowic (Władysław Syrokomla), opuścił Warszawę udając się do Wilna.

Rosya.

— Kronika warszawska donosząc o utworzeniu się w Rosyi towarzystwa »handlu leśnego ruskiego,« przedstawia potrzebę i korzyści takiego towarzystwa w następującym artykule:

Dowiedzioną jest rzeczą, że lasy stanowią jedną z ważniejszych gałęzi narodowego bogactwa, handel drzewny z każdym rokiem powiększa się, potrzeba drzewa a tem samem cena jego wzrasta, a lasy wszędzie, szczególniéj zaś u nas w Polsce, coraz bardziéj się przerzedzają. Brak gospodarstwa leśnego, nieumiejętne i nieoględne wycinanie drzewa hurtem na korzyść spekulantów żydowskich lub niemieckich, grożą zagładą i zniszczeniem lasów w kraju naszym, kiedy niekiedy odezwie się głos wołającego na puszczy nad potrzebą zaradzenia temu złemu, wysunie się ktoś z dobrą radą, z trafną uwagą, ale niestety myśli o lesie w las idą, i dotychczas u nas nie obmyślono środków znaglenia właścicieli lasów do zaprowadzenia porządnego gospodarstwa leśnego, do wycinania porębami, zasiewania młodych lasów, a nadewszystko do ograniczenia możności sprzedawania lasów całemi przestrzeniami. Dziś przy zamierzonéj budowie kolei żelaznych, kiedy tak znaczna ilość drzewa potrzebna będzie na podkłady, a późniéj na paliwo, kwestya staje się naglejszą. Wzorowe urządzenie lasów rządowych i do dóbr donacyjnych należących, a zły stan w ogólności prywatnych, zrodził myśl, aby rząd objął nadzór nad lasami prywatnemi, znaglił właścicieli do ich urządzenia i ograniczył możność ich wycinania, ale rząd z natury swojéj zbyt wiele ma obowiązków, aby czuwać jeszcze nad własnością prywatną, przytem należałoby potworzyć nowe urzędy leśne dla lasów prywatnych, do obsadzenia których zabrakłoby może i ludzi wykwalifiowanych; utrzymanie i płaca tych urzędników niemogłaby ciężyć budżetu Królestwa, a stałaby się ciężarem właścicieil ziemskich. Taki podatek wywołałby skargi obywateli, a wielu w administracyi rządowéj widziałoby ograniczenie prawa właścicieli. Pozostawiając wszakże dalszy rozbiór téj kwestyi ekonomistom i prawnikom, zwracamy uwagę naszych czytelników na kompanię świeżo otworzoną w cesarstwie, któréj cele i zasady objawione są w ogólniku w pismach czasowych rosyjskich umieszczonym. Stowarzyszenia dla utrzymania i użytkowania porządnego lasów dotąd nie są znane na zachodzie. Rosya najbogatsza w lasy w Europie pierwszy nam przykład daje podobnego stowarzyszenia. O ile zbawiennem będzie ono w swych skutkach, czas dopiero okazać może, dla tego na teraz wstrzymujemy się od wszelkich uwag, o ile podobna współka w kraju naszym zastósować by się dała, i czy byłaby korzystną lub przeciwnie, lecz udzielamy w streszczeniu obwieszczenie rosyjskiéj kompanii dla handlu lasem.

Zadne państwo w Europie nie może się równać pod względem obfitości lasów nie tylko z całą Rosyą posiadającą 180 milionów dziesiatin lasu, ale nawet wołogodską gubernią, liczącą 32 miliony dziesiatin lasu. Ten nieoceniony i nie dający niczem zastąpić dar przyrody, pozostaje dotąd bez należytego użytkowania, a w wielu miejsch ogromne obszary niszczeją bez żadnéj prawie dla ich właścicieli korzyści, kiedy potrzebujący materyałów leśnych, płacą za nie gdzie indziéj stosunkowo zbyt drogo, a nawet w niektórych okolicach cierpią niedostatek paliwa.

Ten stan zaniedbania lasów rosyjskich, natchnął kapitana inżynierów komunikacyj lądowych i wodnych Annenkowa myślą poświęcenia służby rządowéj, dla zbadania istotnych przyczyn złego, pochodzącego głównie z mylnéj rachuby tak samych właścicieli lasów, jako i kupców zajmujących się handlem produktów leśnych. Z zebranych przez niego spostrzeżeń nad gospodarstwem i przemysłem leśnym w kraju i za granicą, wyszło na jaw, że dla przyprowadzenia do porządku téj ważnéj gałęzi narodowego bogactwa w Rosyi, przedewszystkiem potrzeba uregulować stosunek zysków i strat z dostawy drzewa z różnych okolic na miejsce zbytu, co można uskutecznić, przez podział lasów na pewne przestrzenie w ten sposób, iżby drzewo w nich rąbane zapewniony miało odbyt przedewszystkiem w stronach bezleśnych, a następnie po zaspokojeniu krajowéj potrzeby, za granicę. Dla osiągnięcia tych celów usiłowania pojedyńczych osób nigdy wystarczyć nie mogą dla tego w skutek starań p. Annenkowa za najwyższém zezwoleniem założoną została kompania ruskiego handlu leśnego na akcyach, któréj głównemi zamiarami są: *a.* ochrona lasów przez zaprowadzenie porządnego gospodarstwa; *b.* zużytkowanie niektórych lasów, z powodu miejscowych okoliczności dotąd nieprzystępne dla pojedyńczych przemysłowców; *c.* zapewnienie dla krajowéj konsumpcyi wszelkiego materyału leśnego i urządzenie korzystnéj sprzedaży za granicę drzewa zbywającego od wewnętrznych potrzeb; *d.* otwarcie dla właścicieli lasów nowego źródła dochodów, a dla handlujących drzewem rozszerzenie obrębu ich działalności; *e.* pomnożenie dla wszystkich stanów zyskownéj pracy i zarobku; *f.* zabezpieczenie od drożyzny niezbędnych materyałów.

W tych widokach działając kompania, zapewnić może następujące korzyści: państwu rozwinięciem porządnego gospodarstwa leśnego, i zaprowadzeniem ruchu handlowego i przemysłowego, w dotąd nie exploatowanych okolicach leśnych, właścicielom lasów, którzy nie zajmując się sami handlem drzewa częstokroć zależą od losowych okoliczności, jedni bowiem nie mając odbytu na las pozbawieni są wszelkiego z niego dochodu, drudzy znowu sprzedając całe jego przestrzenie chociaż za znakomite summy, tracą na zawsze jedno z główniejszych źródeł ich bogactwa, obecnie zaś zyskać mogą świetne korzyści, bądź oddając lasy w zarząd kompanii, bądź sprzedając corocznie pewną ich część podług oznaczonéj taksy, bądź całe przestrzenie lasu czy to saméj kompanii za gotowizną lub akcye, czy tylko za jéj pośrednictwem obcym kupcom, a nawet oddając lasy kompanii w zastaw mogą od niéj zyskiwać pożyczki.

Handlujący znajdą w kompanii pomoc i spółdziałanie czy to na swoją rękę prowadząc handel, czy téż przyjmując udział w przedsiębiorstwach kompanii. Każdy z nich działając wyłącznie na swoje ryzyko, wykładając kapitał i używając kredytu swego troszczyć się musi o korzystne nabycie lasu, wyrąbanie, zwózkę i sprzedaż, narażonym bywa nieraz na rozmaite straty. Przyjmując zaś udział w kompanii, powierzając jéj swój kapitał, ma zapewnioną odpowiednią dywidendę, a obok tego poświęcając kompanii swoje wiadomości i doświadczenie, może zająć miejsce dyrektora, rządzcy kantoru, ajenta lub komisyonera i dostawać stosowne jeszcze wynagrodzenie. Przytem jeszcze przemysłowcy na warunkach dla obu stron korzystnych, mogą na rzecz kompanii podejmować się wyrębu drzewa, dostawy jego, urządzenia fabryk z materyałów leśnych (obrobki drzewa na bale i tarcice, wyrobu smoły, terpentyny, potażu itd.) zakupować wreszcie mogą hurtém towar drzewny, dla cząstkowéj wyprzedaży.

Kapitaliści oddając swoje summy na rozporządzenie kompanii, zyskają pewny i wysoki procent, klasy wyrobnicze, ciągłe zajęcie i odpowiednie wynagrodzenie. Konsumenci za cenę umiarkowaną i stałą, znajdą wielki wybór drzewa i innych materyałów leśnych. W stolicach niezbędne te artykuły, przedają się drogo ulegają często podwyższeniu cen, co dla bogatych stanowi już zaczny wydatek, a biednych znagla do ujmowania sobie koniecznych potrzeb. Kompania zaś przy porządnéj exploatacyi lasów i ułatwionéj dostawie drzewa i innych leśnych materyałów, jest w stanie zniżyź ich cenę, a przez zaprowadzenie składów i uregulowanie wyprzedaży, cenę tę ustalić. Zanim kompania zawiążaną zostala, założyciel jéj z dwoma wspólnikami na próbę przedsięwziął kilka operacyi, które przyniosły 39% czystego zysku. Obecnie kompania już rozpoczęła swoje działania, zarząd jéj złożony z pięciu dyrektorów, wybranych większością głosów z pomiędzy akcyonaryuszów, znajduje się w Petersburgu. Wybrani zostali: rz. radzca stanu szambelan hr. Emanuel Siwers z prawem prezydowania, jenerał major Knorring, rzecz. radzca stanu

---

stronników, ma swoje organa publiczne, katedry, wielka ilość pism czasowych, w Anglii szczególniéj, Ameryce i Francyi, są jéj wyłącznie poświęcone. Pomimo niektórych lekkich zmian, które zostały zrobionemi ostatniemi czasy w téj nauce, a z których najgłówniejszą jest d'Haremberta, o któréj potem będziemy mówili z kolei, opierają się one wszystkie na kamieniu węgielnym, który położył Gall, a który jakoby udoskonalił Spurzheim. Rozważmy więc pokrótce, na czem się opiera ta nauka? jaki jéj system? jaką jest psychologia téj nowéj filozofii? a następnie zastanowimy się nad tem, czy istotnie ma ona podstawy anatomiczne, a więc tem samem czy może rościć sobie prawo do nazwy nauki? i czy wniosła nową jaką prawdę do dziedziny wiedzy ludzkiéj?

Pierwszem, głównem zadaniem doktryny Galla, było udowodnić, że wyłącznym organem duszy czyli siedliskiem umysłu jest mózg. Pod tym względem położył on wielkie zasługi, bo pomimo, że nie pierwszy Gall myśl tę rzucił, i że ona istniała już w nauce, poparta wielkiemi imionami Hallera, Soemeringa, Cuviera, lecz Gallowi bezspornie należy się zasługa przeniknienia się ważnością téj prawdy i położenia znacznych usiłowań dla udowodnienia jéj. Dla tego też bardzo słusznie powiada Flourens w rozbiorze téj kwestyi, »że myśl ta była w nauce przed Gallem, lecz od czasów Galla bezwyłącznie w niéj panuje. Biorąc każden zmysł poszczególnie, wyłączył on je wszystkie po kolei od wszelkiego bezpośredniego współudziału z funkcyami umysłowemi. Zamiast tego, coby zmysły miały się rozwijać w miarę potęgowania sił umysłowych, większa ich część rozwija się stosunku odwrotnym. Smak, powonienie są bardziéj rozwiniętemi w czworonożnych niżli w człowieku; wzrok i słuch bardziéj w ptaku niż w czworonożnym. Mózg sam rozwija się wszędzie w miarę wzrastania umysłu. Utrata zmysłu jakiego nie pociąga za sobą straty umysłu. Postradanie wzroku, słuchu itd. nie jest w stanie spowodować tego, ponieważ umysł przetrwa je wszystkie. Dostateczna jest przerwać komunikacyę jakiegobądź zmysłu z mózgiem, żeby ten zmysł został na zawsze straconym. Samo naciśnienie mózgu, które obala inteligencyę, obala też jednocześnie wszystkie zmysły. Więc zamiast tego, by być organami umysłowemi, organa zmysłów nie są nawet organami zmysłów i czynności swoje, jako takie organa, odbywają tylko za pomocą inteligencyi, a siedliskiem inteligencyi jest wyłącznie tylko mózg. Mózg więc sam jeden tylko jest organem duszy.«

Do téj wielkiéj prawdy, udowodnionéj usiłowaniami kilku pierwszorzędnych anatomów i fizyologów, Gall dodaje twierdzenie, że każda poszczególna władza umysłu posiada w mózgu swój organ własny. Przypodobniając człowieka wewnętrznego do zewnętrznego, wnioskuje, że tak jak człowiek posiada zmysły oddzielne dla odbierania wrażeń ze świata zewnętrznego, i każden z tych zmysłów ma organa właściwe, których czynności odbywają się niezależnie od siebie, tak samo i władze duszy muszą mieć organa własne, bowiem uznaje on je być niezależnemi jedne od drugich. »Tak jak potrzeba przyjąć, powiada on, pięć zmysłów zewnętrznych różnych, ponieważ ich czynności są najzupełniéj różne.... tak samo zmuszeni jesteśmy uznać rozmaite władze i rozmaite skłonności, jako siły moralne i intelektualne, najzupełniéj różne od siebie i zarówno wyłącznie przywiązane do przyrządów organicznych oddzielnych i całkiem niezależnych jeden od drugiego.« (Gall, Anatomie et physiologie de systeme nerveux etc. t. IV, str. 9).

Tych sił moralnych i intelektualnych uznaje on w człowieku dwadzieścia siedm i dzieli je na dwa działy. Pierwszy dział zawiera władze, które on przypuszcza być wspólnemi człowiekowi i zwierzętom, a drugi obejmuje te, które są wyłącznie dane jednemu tylko człowiekowi. Te dwadzieścia siedm władz są następne: instynkt przekazania życia, instynkt miłości rodzicielskiéj, instynkt życiozachowawczy i obrony własnéj, instynkt okrucieństwa, uczucie własności, przyjaźni, podstępu, pychy, próżności, ostrożności, pamięć rzeczy, pamięć słów, pamięć miejscowości, pamięć osób, zmysł lingwistyczny, zmysł stosunku barw, zmysł stosunku dźwięków, zmysł stosunku liczb, zmysł do mechaniki, władza porównywania, władza metafizyczna, władza zgłębiania przyczyny rzeczy, talent poetyczny, dobroć, mimika, zmysł religijny i stałość.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Hagemeister, radzca stanu Peterson i kapitan inżynierów Annienków, któremu poruczono część wykonawczą.

Francya.

Paryż, 19. Lipca. — Patrie widzi się być zniewoloną oświadczyć, że Béranger nigdy za pośrednictwem Perratina od wyższéj osoby niepobierał pensyi. Miano wprawdzie o tem myśleć, ale p. Perratin nie przyjął jéj. Portret Berangera wywieszono w galeryi wersalskiéj obok Kornella, Rasina, Moliera, Lafontaina itd.

— Marszałek Magnan wydał do wojska pierwszéj dywizyi rozkaz dzienny, w którym dziękuje za dobre wystąpienie podczas pogrzebu Berangera. Co się tyczy rozporządzeń dnia tego, takowe były daleko śmieszniejsze, aniżeli z początku myślano. Nie tylko załoga paryska była pod bramą, ale nawet wszystkie oddziały znajdujące się po fortecach. Kilka pułków jazdy pod pozorem udania się do lasku boulońskiego, sprowadzono, gdzie biwakowało od g. 12 z południa aż do 6 wieczorem. Artylerya w Vincennes była pod bronią i gotowa wyruszyć na każde wskazane miejsce. Marszałek Villain, minister wojny, na którego rozkaz wszystko to przedsięwzięto, objeżdżał w nocy z 16. na 17. Lipca cały Paryż aby się przekonać, czy wszystko spełniono wedle jego instsukcyi. Wczoraj jeszcze zachowywano środki ostrożności, dziś nawet wojsko było pod bronią. Grób familijny Manuela, w którym złożono zwłoki Berangera, otoczony jest ciągle od 100 do 150 agentów.

— Królowa Krystyna i książe Rianzaris znajdują się od wczoraj w Hawrze, gdzie całe lato przepędzą.

— Wypadki indyjskie wywierają szczególniejszy wpływ na ogólny stan finansowy. Jeżeli walka długo potrwa albo źle dla Anglii wypadnie, tedy — mówią tu — wymagać będzie wszelkich wysileń pieniężnych i trzeba się będzie uciec do nałożenia podatków lub pożyczki. W ogóle czuje tu każdy przerwę handlu z Indyami, i jako skutek tego, przerwę wielkiego wywozu srebra, spowodowanego właśnie przez ten handel od lat wielu. Każdemu wiadomo, że handel angielski ostatniego czasu okazywał deficyt rok rocznie dla Anglii 150 do 170 milionów fr.; deficyt ten wpływał niemało na kryzys pieniężną. Ustanie wywozu tego srebra wskutek wojny indyjskiéj postawiło bank angielski w możności, że mógł zniżyć stopę procentową i dla tego też giełda nabiera otuchy do kupna.

(Z kor. Cz.) Nie rozruchy włoskie, nie bunty i mordy indyjskie, lub wisząca wojna z Chinami, mniéj jeszcze świeżo skończone wybory deputowanych Francyi, a co szczególna! więcéj jak upadek bursowy, zajmowała umysły wszystkich w tym tygodniu choroba Bérangera. Śpiewak tylko, nawet nienależący do rzędu czterdziestu nieśmiertelnych, a przecież wszystkie dzienniki ogłaszały biuletyny o stanie jego zdrowia, jakoby był jakim cesarzem lub królem; bo cała Francya w trwośliwym niepokoju radaby się dowiedzieć, że dni życia ulubionego jéj śpiewaka przedłużone jeszcze zostały. Geniuszu i sławo, poezyo i sztuko! niech co chce będzie, nic nie potrafi zniszczyć waszego uroku, nic nie ujmie waszéj patęgi.

Béranger, Chateaubriand i Lamenais trzej przyjaciele ze życia, chociaż tak sprzecznéj z sobą natury każdego z osobna, w tem tylko do siebie podbni, iż zarówno ulegli jéj słabościom i niedostatkom. Duma wpędziła łódź Lamenego na niebezpieczne szkopuły; próżność stała się powodem wielu błędów Chateaubrianda, a muza Bérangera i ona także zawiniła za młodu; brakło jéj wiary i dziewiczéj czystości. Błędy Bérangera pochodziły z ducha jego sceptycznego, ze staréj odwiecznéj przywary gallicznéj, któréj on pono jest ostatniem uosobieniem. Ale zachował on zawsze zacność i prawość serca, patryotyzm obywatelski i te go ustrzegły, że w epoce, kiedy ambicya wielom pozawracała głowy, kiedy tylu omamionych zostało dostojeństwy, urzędami, on wołał pozostać przy niezależności, przeniósł szczęśliwą mierność nad gorączowe frasunki posiadanego wpływu, i jemu raczéj przysłano powiedzieć, co kiedyś Lamartine był wyrzekł: *Aimer, chanter... voila toute mu vie* (kochać i śpiewać... oto żywot mój cały). Chociaż nie mógł dodać wyrazu *prier* (modlić się), tego owocu miłości wiążącego człowieka z Bogiem, tego ogniska szczerojasnych płomieni, górnych polotów, jedynego natchnienia. I dla tego w poezyach Bérangera nie masz orlego lotu, śmiało płynącego śród promieni słonecznych, albo nurzącego się w głębiach duszy człowieczéj, nacechowane przecież wyłącznym przymiotem ducha francuskiego, zjednały dla niego popularność i długo po zgonie barda swego, Francuzi jeszcze śpiewać będą jego piosnki tak zgodne z ich charakterem, tak wybornie przypadające do jego miary.

Żeby dać miarę stanu obecnego bursy, dość jest porównać go z cennikiem z dnia 19. Marca r. b., kiedy papiery publiczne stały najwyżéj: I tak

kredyt ruchomy był wtenczas w cenie fr.	1475	dziś 947. 50.
kredyt ziemski . . . . »	620	570.
kolej żelazna orleańska . . . . »	1485	1440.
» » północna . . . . »	987. 50	875.
» » wschodnia (strasb) . . . »	862. 50	695.
» » liońska . . . . »	1530	1380.
» » śródziemna . . . . . . »	2015	1840.
» » południowa . . . . . . »	865	603. 75.
» » zachodnia . . . . »	845	730.

w takim stosunku spadły i inne walory. Stan ten słabości przeciągnie się niezawodnie długo jeszcze, bo bursa jest bezludna, spekulanci rozjechali się z Paryża i żadne lekarstwo próbowane dotąd jak zniżenie o $\frac{1}{4}$ proc. od eskompty bankowéj, lub znaczniejsze na bonach skarbowych, nie uleczy bursy z otrętwienia w jakiem się znalazła. Nasza bursa zawisła od londyńskiéj, a ta ma bardzo wiele powodów do obawy, czyli Anglii na wszystkie strony potrzebującéj brzęczącéj monety, wystarczy zwyczajnych resursów.

Dziennik londyński daje ostatnie obliczenie mieszkańców Londynu. Jest ich obecnie 2,362,266, z tych mężczyzn 1,106,558. Rocznie umiera 56,786 osób, czyli 169 na dzień. Rodzi się dziatek 86,833, jedno co 5 minut. Powierzchnia miasta zajmuje 122 mil kwadratowych, na których jest domów 327,391. W innem sprawozdaniu o przybyłych do Stanów Zjednoczonych emigrantów w roku zeszłym znajduję ich liczbę 224,496 (135,308 mężczyzn, a 89,188 kobiet). Polaków było tylko 20, Rosyan 9. Najwięcéj Irlandczyków i Niemców.

Anglia.

Londyn, 19. Lipca. — Examiner pisze o powstaniu w Indyach: Nie masz już regularnego wojska bengalskiego złożonego z krajowców, które tworzyło połowę regularnego wojska swojskiego indyjskiego, i gdyby nie tyle było poległo naszych ziomków, nie żałowalibyśmy (?) téj straty; bo owa armia składała się z najniebezpieczniejszych i najuporczywszych żywiołów, z klassy ludzi zbyt próżnych i uprzedzonych, aby chciała pracować i słuchać. z 74 pułków piechoty podniosło rokosz 28; gorzéj rzecz stoi z regularną jazdą, tworzącą część najnieskuteczniejszą i najkosztowniejszą armii. Jest rzeczą niezawodną, że żadnemu pułkowi armii regularnéj bengalskiéj nie można ufać; bo niech tylko pokażą się powstańcy, a natychmiast przejdą do ich obozu pułki, dotąd za najwierniejsze uchodzące. — Z Mieszkańców nikt nie odpadł. Kilka fanatycznych Mahomedanów Delhi, którzy się z powstańcami połączyli, kilka szczepów rozbójniczych Goojowis w sąsiedztwie, którzy się rzucili na łup spokojnych wsi, są wyjątkami, o których nawet wspominać nie warto. Największą, bo jedyną trudnością są finanse. Teraźniejszy wpływ z Indyj wynosi około 26 milionów fsz., a wydatki urosły do 28 mil. fszt.

Włochy.

Z Neapolu 16. Lipca nadeszły 19. m. b. do Marsylii wiadomości, wedle których powstańcy, którzy wpadli w ręce wojska, sądzeni będą nie przez sąd wojenny, ale przez sąd w Salerno, bo część jeżców z Ponza zniewoleni byli do podniesienia broni przez pogróżki a wielu, z niechcących chwycić za broń, na rozkaz Pisacona rozstrzelano. Między jeńcami znajduje się drugi dowódzca pewstańców, baron Nicotora, który dawniéj był urzędnikiem, potem w roku 1848 przeszedł do obozu powstańców, i wydalony został z kraju. Zresztą dotąd jeszcze rozrzucają tu proklamacye rewolucyjne.

— 9. Lipca przyaresztowano w Neapolu dwóch adwokatów Catapani i Sastati za to, że byli w liście przy Pisacone znalezionym wymienieni. Aresztowanie tych dwóch mężów w Neapolu tem bardziéj zadziwiło każdego, że Sastiati łączył się z partyą liberalną potępiającą przedsięwzięcie Mazziniego i Pisacona, bo nikt nie chce mieć nic z Mazzinim wspólnego.

Hiszpania.

Madryt, 11. Lipca. — 11. m. b. rozstrzelano w Sewilli 24. ludzi z partyi republikańskiéj. Dotąd w skutek ostatnich wypadków rozstrzelano 45 ludzi. Dowódzcy powstania, Pirto Camere i Naruso de Escorusa (brat Patricio, byłego ministra) są w bezpieczeństwie w Portugalii. Rząd doszedł, że wypadki z Sewilli i w reszcie Andaluzyi są rezultatem wielkiego spisku, nad którym od roku 1850 pracują i przez który pierwotnie chciano strącić Espartera i O'Donnella. Sprzysieżenie to miało rozgałęzienia we Włoszech. Mówią, że spiskowi liczyli 12,000 ludzi.

— Sesya z roku 1857 zamknięta, a na rok 1858 otwartą będzie w Wrześniu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Lipca. — Rozeszła się onegdaj po mieście pogłoska, że na wrocławskiéj drodze bitéj, tam gdzie ją kolej żelazna do Wrocławia przerzyna wydarzył się przypadek. Z krzyżujących się wiadomości niemogliśmy nic pewnego wyprowadzić, aż dzisiaj z dobrego źródła dowiadujemy się, iż w miejscu, gdzie w roku zeszłym lokomotywa ucięła głowę jednemu niebacznie przez kolej przechodzącemu, w zeszły poniedziałek szedł wóz siana ciągniony przez dwa konie pana Ho. do Poznania. Właśnie przechodził pociąg towarowy tamtędy, a konie jak to bywa zoczywszy szybko nadlatujący pociąg, nań ze strachu poskoczyły, zerwały postronki, baryerę przewróciły i wpadły na pociąg. Koń podręczny porwany przez wóz za zaprzęg, był wleczony jakie 300 kroków. Oczywista, że w nim kości popękały. Strażnikowi zaś kolei Heppnerowi, który stał przy baryerze i chciał konie zatrzymać pękł obojczyk, bo konie go powaliły na ziemię. Przypadek ten niech posłuży przejeżdżającym drogą, gdzie kolej przechodzi, za naukę, aby nienadjeżdżali blisko do baryer zamkniętych, bo koń lub bydle widząc niebezpieczeństwo nagłe, odwrócić oczu od przedmiotu niebezpiecznego niemoże, a parte przestrachem, pędzi w prostym kierunku widzianego przedmiotu. I ztąd się tłumaczy, dla czego konie, bydlęta, a nawet ludzie straciwszy przytomność właśnie wpadają na to, od czego powinni uciekać.

Lwówek, 21. Lipca. — W nocy z soboty na niedzielę zamordował czeladnik piekarski Steige z Dusznik gospodarza Jaekla na olendrach chełmskich pod Pniewami, a potem podpalił mieszkanie i oborę jego, które też się spaliły wraz ze zbożem zwiezionem i bydłem. Zbrodniarza tego uwięziono.

Od kilku dni mamy deszcze. Wczoraj przesunęła się nad nami burza śród błyskawicy, grzmotu, ulewnego deszczu i gradu, który był wielki jak leśne orzechy i potłukł od strony wiatru okna. Potem niebo zaszło tak grubemi chmurami, że światu nie było widać i nie w jednym domu zapalono świece, jak w nocy, bo po izbach było zupełnie ciemno. Jakie szkody poczyniła ta burza w sprzętach, niewiadomo.

Chełmno, 21. Lipca. — Żniwa dzieją się szybko, gdyż pogoda sprzyja nadzwyczajnie, chociaż z drugiéj strony deszcz potrzebny, mianowicie dla kartofli, które istotnie lichy obiecują sprzęt, mimo dość bujnego wyrośnięcia w łęciny. N.

Z Kaszub w dzień św. Szymona z Lipnicy, jak pisali ojcowie, czyli 18. Lipca, jak piszą synowie. — Nie pisałem też już do was z ruski miesiąc, bo nie było o czem. Mógłbym był prawda pójść za radą z biesiady korespondentów i pisać długą, długą historyę o kaszubskiéj krynolinie na wielką uciechę twego ruskiego korespondenta, ale że tu u nas w Kaszubach jest zwyczaj nie rozwłóczyć materyi do nieskończoności i nie powtarzać, chyba kielichy, lub porcye z kruchego kościerzyńskiego indyka, dla tego nie mogę poczciwemu Galicyaninowi tą razą służyć; zapraszam go przecież w razie zawitania w nasze strony tak do dzbana, jak do półmiska. Nie ma co mówić, trzeba się odciąć, mospanie, co załatwiwszy przejdźmy do rzeczy.

U was już żniwa; my zaś wleczemy się w tym względzie, jak Rosya za Europą — o jakie dwa tygodnie późniéj. Przecież jakoś lepsze mamy widoki. Grunta nasze to prawda nie wasza chełmińska pszenna ziemia, ale że z wyjątkiem okolicy Kościerzyna (zkąd indyki) w ogóle nisko położone, nie tyle im susze szkodziły. Ozimina dobra, jarzyna ujdzie, warzywa, nasz główny prowiant dobrze się zanoszą, a więc będzie co jeść, za co Bogu z nami podziękuj poczciwcze. Byłaby to dopiero bieda gdyby nieurodzaj i w tym roku miał nas spotkać. Nie wyleczyliśmy się jeszcze ze strat lat upłynionych, każdy się kręci jak może, a nawet jeszcze trochę bardziéj i jedynie nadzieja lepszego czasu

dodaje człowiekowi otuchy. Przecież Bóg poradzi o czeladzi. Zostawiając to jego mądrości, posłuchaj nowin z okolicy, naturalnie, nie wytknąwszy nosa z domu, powiem tylko za panią matką pacierz.

Oto w Gdańsku hałasu huk, bo śpiewne gody co dzień bliżéj. Podobno przeszło 600 śpiewaków przyrzekło zjechać na ową uroczystość na 2. 3. i 4. Sierpnia. Do tego artystycznego doniesienia dołączę drugie, że jakiś zdatny podobno malarz zdejmuje obecnie kopię z sławnego gdańskiego obrazu w kościele Panny Maryi: ów obraz sądu ostatecznego. Dzieje się to na koszt jakiegoś dawnego gdańskiego obywatela, który obecnie osiadłszy w Rosyi gdzieś het przy Czarnem morzu, chce i téj szanownéj części świata pokazać, jak to pójdzie w sądnym dniu. Nie ma co mówić, nie dla każdego miła niespodzianka, jeszcze tak krótko po groźnym komecie.

Jeszcze trzecia artystyczna wiadomość: most przez Wisłę w Tczewie bliski ukończenia, niemniéj i drugi przez Nogat pod Malborgiem. Zapewniano mi, że podług woli królewskiéj ma być ukończony we Wrześniu, przecież z drugiéj strony niemniéj mię zapewniano, iż ledwo w początku Listopada całkiem wygotowany będzie. (Nadwiślanin.)

Rozmaite wiadomości.

— W Shrewsbury zdarzyło się 5. b. m. okropne nieszczęście. Dawano w tym dniu koncert na wyspie tak zwanéj topolowéj, utworzonéj przez dwa ramiona rzeki i połączonéj z lądem przez most łyżwowy. Około 10,000 osób było na tym koncercie. Kiedy pod wieczór puszczono ognie sztuczne, wiele osób udało się na łodzie na których most spoczywał, chcąc się ztamtąd wygodniéj przyjrzeć widowisku. W tem jakaś źle wymierzona rakieta wpadła między tłum widzów stojących w bliskości mostu, i takowi przestraszeni rzucili się całym hurmem na most. Jedna z łyżew zbytnie przeciążona ludźmi i nagle pomostem przygnieciona, zatopiła się i most w skutku tego złamał się. Paręset osób wpadło w wodę głęboką w tem miejscu na 9 stóp, a lubo wydobyto ich 150, między którémi wiele pokaleczonych, przecież pewna liczba utonęła. Téj saméj nocy znaleziono 10 ciał, ale brak jeszcze kilku osób znanych, a o nieznanych późniéj dopiero wiedzieć będzie można.

— Dzienniki amerykańskie oddają należytą pochwałę królowéj angielskiéj, że synów swoich wysłała w podróż za granicę, nie ze świtą dworską, lecz z nauczycielami jak przystoi dla młodych chłopców mających w podróżach kształcić umysł; wszelako New-York-Herald mniema, że aby uzupełnić wykształcenie przyszłego króla angielskiego, trzeba go wysłać do Ameryki, żeby się tam jakiś czas rozpatrzył. Jak dalece pouczającym jest dla panujących pobyt w Ameryce, pokazuje się już z tego samego, że »dwaj najznakomitsi monarchowie tego czasu« Ludwik Filip i Ludwik Napoleon dopiero w Ameryce nauczyli się sztuki rządzenia. Słowa te mówi Herald bez ironii, owszem z głębokiem przekonaniem o prawdziwości zdania swego, a nawet w końcu dodaje, że i lordowi Palmerstonowi radziłby zwiedzić Amerykę, gdyby nie wzgląd na podeszły wiek tego ministra.

— Położony na wzgórzu, w odległości 20tu mil od Londynu, Windsor słusznie uchodzi za cudo Anglii. Ten pomnik stanowi całkowitą i najdłuższą historyą, jaką kiedykolwiek przedstawiły głazy. Wszystkie wieki wycisnęły tam swoje piętno; Windsor zebrał w treści dzieje Wielkiéj Brytanii, jest to warownia, klasztor, domek wiejski, więzienie, pałac. Daremnie otacza go miasto, co z doliny wznosi się aż na wzgórze; wszystko to zdaje się, jakby umyślnie w tym guście zbudowane, aby hołd oddać zamkowi, bo wszystko znika przed Windsorem, którego mury wspaniałe, poważne, surowe i fantastyczne, wyłącznie zwracają uwagę. Miasto rozrzucone z jednéj strony, pnie się w nieładzie po wzgórzu, a wstrzymujące je fossa oddziela zamek samotny, zkąd wzrok przebiega po zielonéj równinie, przerzniętéj niebieską wstęgą Tamizy, umajonéj tu i owdzie stuletniemi wiązami, dawniejszemi niż domy miasta, bo świadkami może czasów feudalnych. Windsor odległy jest tylko na dwadzieścia mil od Londynu; lecz oddalony o sześćset lat od naszego wieku hałaśliwego i niespokojnego.

— W Wrześniu r. b. ma się odbyć w Brukseli europejski zjazd okulistów.

— Owdowiała księżna Marya gotajska jadąc 14. z Gota do Frankfurtu dla widzenia się z cesarzową rosyjską wdową, przez obalenie się powozu pokaleczyła się na twarzy. Dwie damy jadące z księżną ciężko poranione zostały, przed parą dniami ciężko także pokaleczony został poseł francuski przy Związku Szwajcarskim p. Salignac Fénélon, którego na spacerze koń zrzucił.

NEKROLOG.

W dniu 18. Lipca r. b. około godziny 3ciéj rano zakończył bieg swego doczesnego życia ksiądz Antoni Wąsowicz proboszcz w Ptaszkowie w dekanacie Grodziskim. Mąż ten urodzony w roku 1798 dnia 16. Stycznia w mieście Stęszewie, gdzie też przy swych rodzicach pobierał nauki elementarne, a po ukończonym piętnastym roku swego życia uczuł w swéj duszy powołanie do stanu duchownego i dlatego został przez czcigodnych swych rodziców do Poznania posłany, gdzie przyzwoite i potrzebne do stanu duchownego pobierał nauki. W roku 1818 wstąpił do seminaryum duchownego, a wykształcony na kapłana w r. 1821 został wyświęconym. Przez lat kilka sprawował obowiązki wikaryusza przy kościele archikatedralnym w Poznaniu, którego, z ślicznego jego głosu i wykształcenia w chorale polubił bardzo ś. p. arcybiskup Wolicki, u którego w wielkich był łaskach. Ten też najczcigodniejszy arcypasterz umiejący cenić prawdziwe zasługi i powodowany przywiązaniem do księdza Wąsowicza, wyjednał mu prezentę na probostwo w Ptaszkowie, polecając go nadzwyczajnie kolatorstwu JW. Żółtowskim. Jako rządzca kościoła dalekim był od wszelkiéj dumy, dalekim od chciwości i zysku; był prawdziwym w tym znaczeniu pasterzem. Kto tylko znał księdza Wąsowicza, cieszył się jego przyjaźnią, wychwalał go nie tak z wielkiéj jego nauki, jak raczéj z jego dobrego serca, z prawdziwego uczucia miłości poważał go. Niebyło kapłana w całym dekanacie grodziskiem, któryby ks. Wąsowicza nie kochał. — Dziś niestety! kapłan ten już nie żyje i właśaie, gdy to piszę, zwłoki jego spuszczone są do grobu! — Pokój duszy jego i oby tak był Bogu przyjemnym, jak był ludziom miłym! J. S.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 23. Lipca 1857.

Żyto (węcpel po 25 szefli) na Sierpień $44\frac{1}{2}$ pł., na Wrzesień Październik $45\frac{11}{12}$—46—$45\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ pł., na wiosnę 1858 47 pł.

Żyto na początku szło w górę, późniéj jednak mniejszy odbyt znajdowało.

Okowita (beczka po 9600 % Traliesa) na miejscu bez beczki $25\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$; z beczką na bieżący miesiąc $25\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ pł. i list., na Sierpień $25\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Wrzesień 25 list. $24\frac{5}{6}$ pien., na Październik 24 list. $23\frac{5}{6}$ pien.

Okowitą mały handel, zresztą trzyma się.

Olej rzepakowy (cetnar) na Wrzesień Październik 15 list. $14\frac{1}{2}$ pien.

Olej rzepakowy bez interesu.

Przybyli do Poznania 23. Lipca.

BAZAR: Skarzyński z Sokolnik, br. Dąbski z Kołaczkowa, Hulewicz z Kościanek, Skaławski z Słomczyna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bandelow z Latalic, Gross z Szamotuł, Lennig z Moguncyi, Szkolny z Gniezna, Pludra z Magdeburga, Tobias z Berlina, Büttner z Elberfeldu, Pohlmann z Gdańska.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Fallois z Torunia, Bock z Memlu, br. Węsierski z Zakrzewa, Jankowski z Brodnicy, Seebing, May, Oppenheim, Petersdorff i Voigt z Berlina, Gehrich z Szczecina, Lande z Ostrowa, Seltmann z Lipska, Demke z Neukrug.

HOTEL DU NORD: kanonik Buliński z Warszawy, Słomczyński z Polski, Krygier z Wieszczeczyna, Keil z Posadowa, Korzeniewska z Rombinia.

HOTEL BERLINSKI: Dütschke z Rąbczyna, Kossowski z Wrasławia, Freygang z Podarzewa, Weberbauer z Mewe, Vater z Polskiejwsi, Krippendorff z Międzychodu, Runge z Frankfurtu n. O., Völkel z Neuwaldau.

HOTEL PARYZKI: Sucharska i Barkow z Bydgoszczy, Sławoszewski z Gniezna, Herbst z Siebenschlöschen.

HOTEL EICHBORNA: Stadthagen z W. Strzelcy, Theeherz z Piły, Bannas i Eylenburg z Pleszewa.

EICHENER BORN: Rosenberg z Gniezna, Dienstag z Śremu, Gutkind z Wielenia, Klein z Łowicza, Nürnberg z Rogoźna, Lasker z Płock.

POD BIAŁYM ORŁEM: Koch z Rogoźna, Foltyński z Jabłonna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Schlamm z Bydgoszczy, ul. Fryderykowska 36.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 22. Lipca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{5}{8}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	95
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	86	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$91\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	$109\frac{3}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	100